TEATR bagatela

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

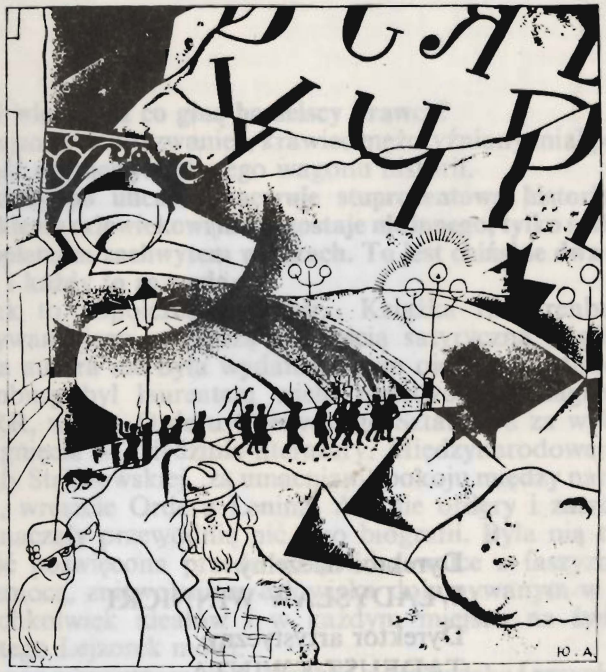

Ilia Erenburg

Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca

70 LAT MA JUŻ TEATR

bagatela

Dyrektor naczelny
WŁADYSŁAW WINNICKI
Dyrektor artystyczny
TADEUSZ KWINTA
Kierownik literacki
RYSZARD SMOŻEWSKI

Któż wie, przez co giną homelscy krawcy?

Lejzorek Rojtszwaniec, krawiec mężczyźniany miał pecha wsiąść do niewyścielanego wagonu historii.

A kiedy po ulicach spaceruje stuprocentowa historia, to zwykłemu człowiekowi nie pozostaje nic innego, tylko śmierć z kompletnym zachwytem w oczach. To jest chińskie dwa razy dwa i każdy to rozumie.

Jak to współcześnie brzmi... Książka Ilii Erenburga, nazywana jego najlepszą powieścią satyryczną, nigdy za życia autora nie była wydana w jego ojczyźnie. Mimo, że Erenburg był laureatem wielu państwowych nagród w ZSRR, w tym Orderu Czerwonego Sztandaru za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury, Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za umacnianie pokoju między narodami", wreszcie Orderu Lenina. Ale nie ordery i zaszczyty wyznaczały przewodnią nić jego biografii. Była nią twórczość poświęcona przede wszystkim walce z faszyzmem, przemocą, zniewoleniem człowieka dokonywanym w imię jakichkolwiek ideałów i w każdym miejscu na świecie. Dlatego Lejzorek mówi:

Czy pan przypuszcza, że o ile zabije się człowieka i przypieczętuje się go krzykliwą pieczęcią, jakby to nie był żywy trup, tylko dwa razy dwa nadzwyczajnej przyszłości, to krew przestanie być krwią?

Dlatego także Erenburg nie mógł wykrzesać z siebie entuzjazmu dla rewolucji. Współcześni mu krytycy w ZSRR zarzucali mu, że „nie rozumiał". A może rozumiał zbyt dobrze i nie mógł zaakceptować? „Przeklęte oczy — pisał — zezowate, ślepe, czy też zbyt bystre, w każdym razie niedobre". (*Niezwykłe przygody Julia Jurenity i jego uczniów*).

W *Książce dla dorosłych* tak określał siebie: „Wyrosłem w pojęciu wolności odziedziczonym od minionego wieku. Szanowałem brak szacunku, ceniłem krąbrność (...). Nie mogłem zrozumieć bezwzględnej prostoty, okrucieństwa nowego języka. Wydawało mi się, że to bełkot. Nie chciałem oduczyć się mówienia w tym języku, w którym dobór słów jest czasem ważniejszy od samej definicji (...). Żelazo sprawiedliwości lub jej ołów pętały moje nogi. Pisałem wiersze „Modlitwa o Rosję". Wydawało mi się, że znów występuję przeciw możnym. Konwulsyjnie przysięgałem na tego Boga, w którego nigdy nie wierzyłem i opłakiwałem świat, który nigdy nie był moim światem". Gdzie indziej znów pisał, że kiedy wokół przewalały się ekscytujące ludzi rewolucyjne przemiany, on siedział w komórce, żuł zimny kotlet i cytował Tiutczewa.

A przecież dużo wcześniej, bo w r. 1906 wstąpił do organizacji bolszewickiej, za co został wkrótce usunięty z szóstej klasy gimnazjum, zaś w r. 1907 został aresztowany, siedział pięć miesięcy w różnych więzieniach, później został nakazem policji wysłany do Kijowa i dalej, do Połtawy. Nie dziw więc, że Lejzorek pyta:

Czy pan myśli, że ja nie wiem, co to jest rewolucja? Niech się pan spyta lepiej, ile razy ja siedziałem na drzazgach?

Erenburg zaś, dzięki staraniom ojca, wyjechał do Paryża, gdzie rozpoczęła się jego edukacja europejska.

Pozostał jednak wierny ideałom młodości. Należał do tych intelektualistów, którzy pierwsi dostrzegli groźbę rozwijającego się faszyzmu. Miał już uważne i doświadczone oczy. W roku 1936, wyjechał aby uczestniczyć w wojnie domowej w Hiszpanii jako korespondent „Izwiestji". Tam spotkał się z Hemingwayem, którego lubił najbardziej ze wszystkich współczesnych mu pisarzy. W Katalonii, w roku 1939 uczestniczył w agonii Republiki, pomagał przy ewakuacji rannych i ucieczce do Francji ostatnich jej obrońców.

Jego korespondencje nie były już wówczas zamieszczane w „Izwiestijach".

A jednak już dwa lata później Erenburg znów stał się korespondentem wojennym. Tym razem w Moskwie. Lata wojny to jedyny okres w życiu pisarza, kiedy świadomie podporządkował swoje pióro interesom swego narodu i państwa, kiedy zagrzewał frontowych żołnierzy do walki, uczył nienawiści do faszystów.

Ale odbiegliśmy od „Burzliwego życia Lejzorka Rojtszwańca", utworu napisanego w r. 1927. Nic nie zapowiadało jeszcze wówczas późniejszych tragicznych doświadczeń Europy. Jeszcze można się było śmiać i drwić. Dlatego książkę można nazwać powieścią satyryczną, choć bez przenikającego ją humoru byłaby zapewne utworem tragicznym.

Czy humor ten można nazwać żydowskim? Bez wątpienia tak, lecz czy śmiech nie rodzi się tu w konfrontacji starej kultury i tradycji z systemami, które są zaprzeczeniem wszelkiej kultury lub tworzą tylko jej namiastki? Erenburg wychował się w mieszczańskiej rodzinie żydowskiej. Tak o tym pisze w pierwszym tomie wspomnień *Ludzie, lata, życie:* „Moja matka ceniła sobie liczne tradycje (...) Nie zapominała nigdy ani o Sądnym Dniu na niebie, ani o pogromach na ziemi. Mój ojciec należał do pierwszego pokolenia Żydów rosyjskich, które postarało się wyrwać z getta. Dziadek wyklął go za to, że ojciec wstąpił do szkoły rosyjskiej. Zresztą dziadek odznaczał się krewkim usposobieniem i wyklinał wszystkie swoje dzieci po kolei, na starość jednak zrozumiał, że ma przeciwko sobie epokę i pogodził się z wyklętymi". **Żydzi bywają rozmaici, jedni nawet na brzuchu mają karaty, a inni tylko bezpłatne łzy.**

Lejzorek należy do tych ostatnich. Po jego stronie stanął autor i jego racjom użyczył największej siły perswazji, jego marzenia opromienił najcieplejszym liryzmem, a jego postać scharakteryzował tak:

Możliwe, że był on zgniłym wytworem i z całą pewnością ukrył spodnie Pfeifera, za to kochał nie upiększoną niczym wolność, orgię drzew na wybrzeżu Soża i kochał pewne dziewczę homelskie...

Po jego stronie staje autor przeciw chamowi, „który ma niebywałe stosunki" oraz towarzyszowi „pełnemu mądrości i stażu". W imię nadziei, bez której nie można żyć. Także w imię pracy, która nie tylko daje chleb, ale sprawia, że człowiek czuje się potrzebny.

Bez nadziei zaś i bez obstalunków mógłbym bardzo łatwo umrzeć.

Oczywiście zawód Lejzorka, krawiec, to „subtelny pseudonim" każdego prostego, żyjącego z pracy rąk człowieka. Kierując się jego racjami przeciw systemowi totalitarnemu, któremu można się narazić przez nieopatrzne westchnienie, Erenburg wcale nie popada z kolei w zachwyt nad rządami kapitału, widzi, że rodzi on konsumpcyjny stosunek do życia, urzeczawia stosunki między ludźmi, banalizuje sztukę. Lapidarnie mówiąc:

Zamiast wszystkich uczonych wyrazów można powiedzieć jedno: „Apetyt wprawia w ruch rozległą ludzkość".

Dla biednego człowieka i tam życie jest zbyt trudne do zaakceptowania. A takiego miejsca, gdzie byłoby naprawdę dobrze nie widzi nigdzie. I dlatego Lejzorek mówi:

Są na ziemi metry kwadratowe i urząd stanu cywilnego i nawet coś, co nie jest ze spiżu. Ale na ziemi nie ma szczęścia.

Nie znaczy to, że Lejzorek o nim nie marzy; widzi go w swoim rodzinnym Homlu, w którym mógłby spokojnie żyć i szyć spodnie i kochać swoją Feniusię, w dobrym świecie, w którym „zamiast straży granicznej rozkwitną bezwarunkowe orchidee".

Ilia Erenburg

Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca

Przekład

Maria Popowska

Adaptacja sceniczna

JERZY KRASOWSKI

Songi napisała

ELŻBIETA KURYŁO

Muzyka

ANDRZEJ ZARYCKI

Reżyseria

WOJCIECH ZIĘTARSKI

Scenografia

BARBARA ZAWADA

Choreografia

JACEK TOMASIK

Przygotowanie muzyczne zespołu

JANUSZ BUTRYM

Asystent reżysera

MARIAN JASKULSKI

OBSADA:

Lejzorek	TADEUSZ KWINTA
Lewek	ZBIGNIEW ZANIEWSKI
Gerszanowicz	JERZY BĄCZEK
Fenia	ALICJA KOBIELSKA
Pfeifer	MARIAN CZECH
Prokurator Kugiel	BOHDAN GRZYBOWICZ
Prezes Sądu	GRZEGORZ JURAS
Obrońca Landau	KRZYSZTOF BOCHENEK
Dozorca	MARIAN JASKULSKI
Dunia	BARBARA ZAJĄCZKOWSKA
Kier. Pietrow	BOGDAN GŁADKOWSKI
I członek komisji	KRZYSZTOF BOCHENEK
II członek komisji	JACEK WOJNICKI
Borys Samojłowicz Chejfec	TADEUSZ WIECZOREK
Niusia	IWONA KONIECZKOWSKA
Funkcjonariusz KOP	MARIAN JASKULSKI
Doktor Drekenkopf	BOGDAN KIZIUKIEWICZ
Pani Drekenkopf	EWA LEJCZAK
Willi	DARIUSZ LIPUT
Mr Bottomhollow	TADEUSZ BRICH
Mr Rottenton	BOHDAN GRZYBOWICZ
Abramczyk	ADAM SADZIK
Goldbruch	TADEUSZ WIECZOREK
I Policjant	JACEK WOJNICKI
II Policjant	KRZYSZTOF BOCHENEK

Sufler

BARBARA ŁOZIŃSKA

Inspicjent

TERESA TWARDZIAK-BAZYLCZUK

28 Premiera: styczeń 1990

Nie tylko kultura żydowska przenika dzieło Erenburga; odzywa się w nim najlepsza część kultury rosyjskiej: Czechow, Gogol, Babel. Sam przyznawał się do duchowych związków z nimi, od Czechowa wziął swój stosunek do sztuki i przytaczał jego słowa: „Można kłamać w miłości, polityce, medycynie, można okłamywać ludzi i samego Pana Boga — były i takie przypadki, ale w sztuce kłamać nie można".

Inscenizacja, którą Państwu prezentujemy oparta jest na adaptacji scenicznej powieści, dokonanej przez Jerzego Krasowskiego i wystawionej w jego reżyserii w teatrze w Nowej Hucie w roku 1961. Część tekstu Erenburga zaadaptowano dalej, do innej formy literackiej, stosownej do śpiewania. Wystrzegano się bowiem „poprawiania" go i popisywania się naszą współczesną wiedzą. Erenburg doprawdy tego nie potrzebuje, a jego tekst przemawia do nas nadal w sposób żywy, właśnie dzięki bijącej z niego prawdzie. Tylko trzeba się w niego uważnie wsłuchać; zachęca nas do tego sam autor ustami Lejzorka:

Głupcy, ma się rozumieć, słyszą jedynie gotowe wyrazy, ale mądrzy słyszą melodię.

Idąc tym tropem warto twórczość Ilii Erenburga odczytać raz jeszcze. Mamy nadzieję, że nasz spektakl Państwa do tego zachęci.

Elżbieta Kuryło

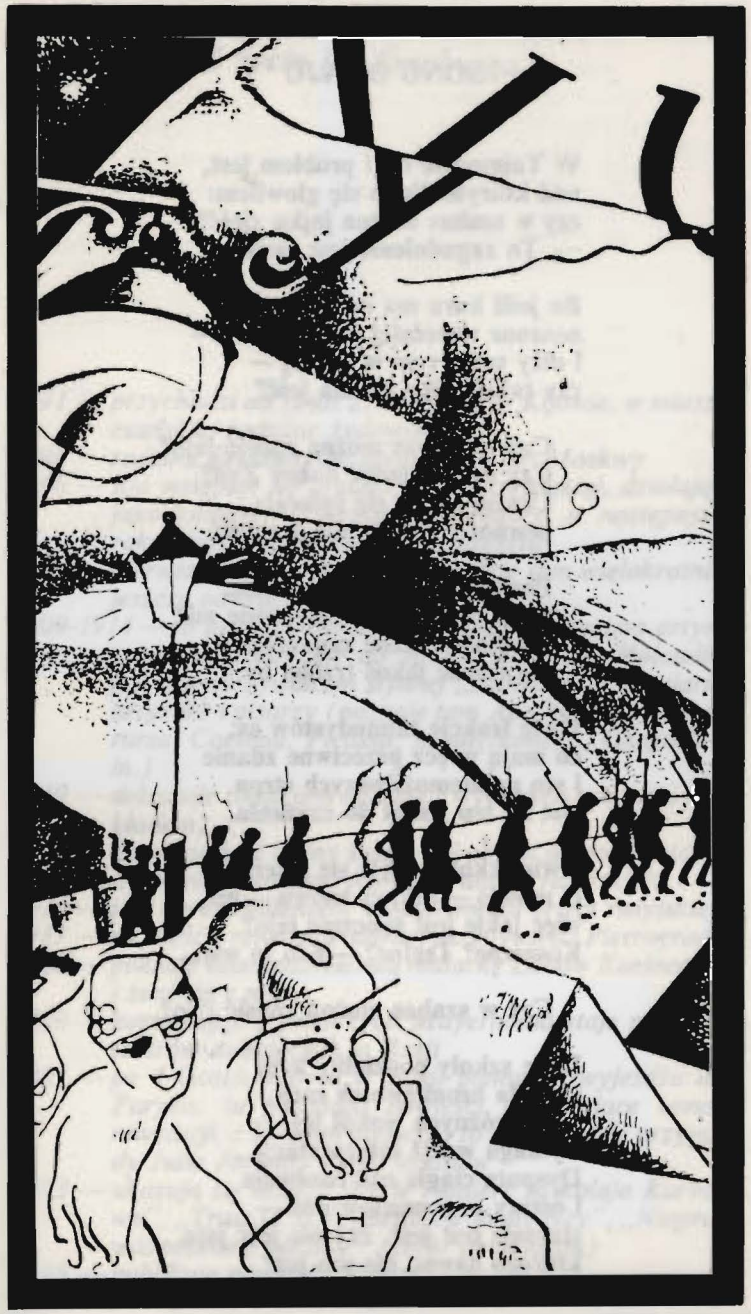

SONG O JAJU

W Talmudzie taki problem jest,
nad którym długo się głowiłem:
czy w szabas można jajko zjeść?
— To zagadnienie jest zawiłe.

Bo jeśli kura ma ochotę
noszone wcześniej jajko znieść —
i ulży sobie tym w sobotę —
czy takie jajko można jeść?

Czy w szabas można znosić jajo?
Czy ma je zjadać dobry Żyd?
Uczeni ciągle się spierają,
pewności jeszcze nie ma nikt.

Posiłek to czy wykroczenie,
racja czy grzech, kto powie mi?
To dialektyczne zagadnienie
rozwiązać jakoś trzeba by.

Dwie frakcje talmudystów są,
co mają wręcz przeciwne zdanie
i sto najniemożliwszych stron
jest na ten temat do czytania.

Dwie szkoły ciągle się spierają,
ci mówią — tak, ci znowu — nie,
więc jakie jest sobotnie jajo?
Koszerne? Trefne? — Kto to wie...

Czy w szabas można znosić jajo?...

Dwie szkoły podzieliły kraj
i każda broni swoich racji,
a tyle różnych wokół jaj
wymaga wciąż interpretacji...
Dysputa ciągle nas rozdwaja
i ostrzy argumentów nóż —
słusznie jest jeść, czy nie jeść jaja,
którego dawno nie ma już?

Z życia Ilii Erenburga...

1891 — przychodzi na świat 27 stycznia, w Kijowie, w mieszczańskiej rodzinie żydowskiej
1896 — rodzina Erenburgów przenosi się do Moskwy
1906 — Ilia wstępuje do organizacji bolszewickiej, działając jako kolporter nielegalnej literatury, w następnym roku trafia na 5 miesięcy do aresztu
1908 — pierwsza podróż do Paryża; będzie tam wielokrotnie jeszcze powracał
1909-1914 — to lata całkowitego pochłonięcia życiem artystycznym; podróżuje do Włoch, Niemiec, Holandii, jest stałym bywalcem słynnej „Rotondy" — kawiarni artystów i pisarzy (poznaje tam Apollinaire'a, Cendrarsa, Cocteau, Picassa, Modiglianiego, Chagalla i in.)
1910 — debiutuje tomikiem wierszy (wydanych własnym nakładem)
1914 — po wybuchu I wojny światowej zbliża się ponownie do środowiska lewicowych emigrantów rosyjskich
1916 — jest korespondentem wojennym dla prasy rosyjskiej
1917 — na wieść o rewolucji lutowej przybywa do Pietrogradu
1919 — poznaje osiemnastoletnią malarkę Lubow Kozincową i żeni się z nią
1920 — korzystając z propozycji Mayerholda staje na czele teatrów dziecięcych w Rosji
1921 — po 4 latach pobytu w Rosji ponownie wyjeżdża do Paryża; tu powstają powieści poruszające temat rewolucji, z których pierwsza to „Niezwykłe przygody Julia Jurenity i jego uczniów"
1923 — ukazują się m.in.: „Życie i śmierć Mikołaja Kurbowa", „Trust D. E.", „Miłość Joanny Ney", „Nieprawdopodobne historie" (zbiór opowiadań)
1925 — publikuje powieść „Rwacz"

1927 — w Paryżu powstaje powieść satyryczna „Burzliwe życie Lejzorka Rojszwańca"
1931 — pisze tom reportaży-pamfletów „Kronika naszych dni"
— bierze udział w I Zjeździe Pisarzy Radzieckich
1936 — wyjeżdża do Hiszpanii jako korespondent „Izwiestii"; za aktywną działalność rząd radziecki nagradza Erenburga Orderem Czerwonej Gwiazdy
1940 — obserwuje wkroczenie wojsk hitlerowskich do Paryża; przez Niemcy wraca do ZSRR
1942 — kończy pracę nad powieścią „Upadek Paryża" za którą dostaje wkrótce Nagrodę Państwową I stopnia
1951 — wybrany do Rady Najwyższej RSFRR
1953 — zostaje laureatem nagrody stalinowskiej „za umacnianie pokoju między narodami"
1956 — powstaje rozrachunkowa powieść „Odwilż"
1960 — na łamach „Nowego Mira" zaczyna drukować wspomnienia „Lata, ludzie, życie"
1961 — otrzymuje Order Lenina (po raz drugi) na 70-lecie swoich urodzin
1965 — wybrany do Prezydium II Zjazdu Pisarzy RSFRR, jest delegatem na IV Wszechzwiązkowy Zjazd Pisarzy Radzieckich
1967 — Ilia Erenburg umiera

Zespół techniczny:

kierownik techniczny	*— LUCJAN OCHOTNY*
kierownicy pracowni:	
krawieckiej damskiej	*— HALINA MÜLLER*
krawieckiej męskiej	*— LUCJAN OCHOTNY*
tapicerskiej	*— EUGENIUSZ WIATR*
perukarskiej	*— KRYSTYNA NAWROT*
dekoratorskiej	*— TERESA PIPCZYŃSKA*
ślusarskiej	*— EMIL PAZDOŁ*
stolarskiej	*— JANUSZ KUĆ*
główny brygadier sceny	*— STANISŁAW DEMBOWSKI*
realizacja akustyczna	*— WŁODZIMIERZ MARECKI*
realizacja światła	*— ROBERT KANIA*

Dyrekcja teatru: sekretariat

ul. Karmelicka 6, 31-128 Kraków
tel. 22-18-15, 22-12-37

Kierownik organizacji widowni
Grażyna Łysek
przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe
codziennie w godz. 9.00—15.00
i w soboty w godz. 9.00—13.00
tel. 22-45-44

Opracowanie graficzne
Janusz Wysocki

Redakcja programu
Mariola Olesiak

Cena 1000 zł

W REPERTUARZE

DUŻA SCENA

G. B. Shaw
„Uczeń diabła"

T. Kwinta
„Krawcy szczęścia"

A. Christie
„Pułapka na myszy"

W. Młynarski
„Jeszcze w zielone gramy"

B. Jerofiejew
„Moskwa — Pietuszki"

MAŁA SCENA

A. Saint-Exupéry
„Mały Książę"

S. Nosowicz
„Wysocki — ze śmiercią na ty"

W. Petrow
„...moja miłość?"

A. Czechow
„33 omdlenia"

J. Janczarski
„Umrzeć ze śmiechu"

NAJBLIŻSZA PREMIERA:

DUŻA SCENA
A. Fredro
„Śluby panieńskie"